Rok III. Nr. 26. Sosnowiec, środa 31 stycznia 1928 roku. numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Br... 3; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsud...go 5.

Aby handel szedł...

Sprzedaż mandatów na raty i za gotówkę.

WARSZAWA, 31.1. Wczorajszy żydowski »Unser Express« komunikuje, że na posiedzeniu delegatów żydowskich komitetów wyborczych, należących do bloku mniejszościowego podzielono mandaty na »pewne« i »wątpliwe«. Za mandat »pewny« kandydat opłaca djety za trzy miesiące (czyli zgórą 3 tys. złotych), za mandat »wątpliwy« 1.000 zł., z tym warunkiem, że po wyborze dopłaci resztę.

Pożar w Porębie Wielkiej.

KRAKOW, 31. 1. (wł.). Nadeszła tu wiadomość, że w nocy z soboty na niedzielę spłonął w Porębie Wielkiej, koło Mszany Dolnej dwór Wodzickich. Pożar podobno powstał od komina, mógł on jednak powstać wskutek podpalenia. Według ostatnich wiadomości postwą płomieni padła drewniana część domu, oraz oficyna.

W 117 rocznicę śmierci Jana Kilińskiego.

KRAKOW, 31.1 (wł.) Wczoraj, jako w 117 rocznicę śmierci Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika 20 pułku piechoty, byłych wojsk polskich odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, zamówione przez cech szewców. Wartę honorową pełnił 20 pułk. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz, miasta, weterani z 1863 r., orak delegaci podoficerów wszystkich pułków, stacjonowanych w Krakowie.

Grób na dnie oceanu.

40 marynarzy pochłonęło morze.

LONDYN, 31. 1. — Departament marynarki Stanów Zjednoczonych komunikuje, iż łódź podwodna »S. 3.« przepadła bez śladu. Na pokładzie znajdował się kapitan, trzech oficerów i 37 marynarzy. Łódź »S. 3.« była tego samego typu, co łódź podwodna »S. 4.«, która uległa katastrofie pod Princetown.

Przypuszczają, iż łódź zatonęła podczas burzy, która szalała w nocy z soboty na niedzielę u przylądka Hatteras, na południowo-wschodniem wybrzeżu północnej Ameryki. Łódź podwodna »S. 3.« znajdowała się podówczas w towarzystwie kilku krążowników, które płynęły na Południe, celem odbycia zimowych manewrów u wybrzeży Kuby. W tem miejscu, gdzie łódź zatonęła, głębokość moża wynosi 3 000 metrów, wobec czego o ratunku nie może być mowy.

Chciał zdobyć premję asekuracyjną,

a został skazany na dożywotnie więzienie.

POZNAN, 31. 1. (wł.) Wczoraj wieczorem zakończył się w Sremie proces przeciwko Pawłowi Klubczyńskiemu i jego synowi Michałowi, oskarżonym o podpalenie budynku, w celu otrzymania premji asekuracyjnej. W budynku tym nocował oddział żołnierzy, odbywający ćwiczenia.

W czasie pożaru 28 żołnierzy odniosło rany wskutek poparzenia się, a 6 zmarło.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał amatora premji asekuracyjnej Pawła Klubczyńskiego na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw a jego syna Michała na 14 lat ciżkiego więzienia, z pozbawieniem praw na lat 10.

Straszny pożar w kopalni.

LONDYN, 31. 1. Donoszą z Batawji na Jawie, że w jednej z kopalń węgla udusiło się podczas pożaru 35 górników, natomiast 24 osoby ciężko poparzone zdołano wyratować.

Prasa donosi, że...

— W Zakopanem w jednym z pensjonatów popełnił samobójstwo Stanisław Edward Rajcher, lat 25, rodem z Warszawy, student uniwersytetu krakowskiego. Po południu tegoż dnia widziano jak pisał dłuższe listy, a wieczorem, gdy po dzwonku nie przychodził na kolację, służba wszedłszy do jego pokoju zastała już tylko martwe zwłoki z przestrzeloną piersią.

— Donoszą z Villanowa w Pensylvanji, że spłonął doszczętnie tamtajszy uniwersytet.

— Policja w Chicago wpadła na trop szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia terorystycznego, które miało zamiar wysadzić w powietrze mieszkanie tutejszego burmistrza. Zamach udaremniono w ostatnim momencie.

— Prasa kowieńska donosi, że w najbliższym czasie odbędzie się w Gdańską konferencja kupców polskich i litewskich z Kłajpedy i Kowna w sprawie organizacji handlu polsko-litewskiego. Będzie to pierwszy wypadek wspólnego omawiania przez polaków i litwinów kwestyj ekonomicznych, dotyczących obu stron.

— Z powodu protestu sejmu kłajpedzkiego przeciw ograniczeniu przez gubernatora Kłajpedy prawa zwoływania sejmu przez prezydjum tegoż urzędowa »Lietuvis« pisze, iż niemcy kłajpedzcy nie powinni zapominać, że okręg Kłajpedy otrzymała Litwa od mocarstw zachodnich, a nie od Niemiec. W Kłajpedzie prowadzona jest gwałtowna agitacja za zwrotem Kłajpedy niemcom. Dziennik zapytuje jednak czy dla niemców byłoby lepiej gdyby nad Kłajpedą powiewała nie litewska, lecz polska flaga.

— Policja paryska przyaresztowała trzech osobników, między nimi jednego polaka, którzy trudnili się fałszowaniem paszportów. Przyaresztowani są członkami międzynarodowej bandy fałszerzy, której główną siedzibą jest prawdopodobnie Londyn.

— Delegaci polscy pp. Hołówko i Sokołowski wracają z Moskwy bez wstrzynania rokowań z władzami sowieckiemi.

— W Łodzi zastrzelił się mjr. Prószyński na wieść o agonji brata chorego na gruźlicę.

— W Poznaniu szarża policji rozproszyła demonstrację bezrobotnych na Starym Rynku.

— Kat warszawski zażądał podwyżki, gdyż z pensji 9 klasy wyżyć nie może, a »pozabiurówki« nie dostanie, gdyż już go znają i nikt z nim pracować nie chce.

„Zona do wynajęcia".

Porywanie kobiet, kupno kobiet — oto rzeczy, które każdy młody prawnik poznaje na pierwszem półroczu studjów. Istnieje jednak u chińczyków od niepamiętnych czasów dosyć dziwaczny dla naszych pojęć zwyczaj, który z powodu nędzy, jaka zapanowała w wielu rodzinach chińskich, znowu wszedł w zastosowanie: oto mąż wynajmuje swoją żonę za pewną umówioną sumę.

Wynajm ten — jak donosi »Daily Mail« — nie może nigdy być zastosowany jako kara za niewierność, nieutrzymywanie domu w należytym porządku, kłótliwość i t. p., stosuje się go tylko wtedy, jeżeli mąż nie może podołać kosztom utrzymania rodziny. W ten sposób zapewnia sobie mały miesięczny dochodzik.

Z umową wynajmu nie związane są żadne ceremonje, wystarczy tylko umowa. Przeciętna cena wynosi 10 dolarów miesięcznie, jednakowoż za specjalnie piękne kobiety, na które chińczycy są niezmiernie łasi, płaci się miesięcznie i 50 dolarów. Czynsz płaci się z góry i przez cały czas, żonie nie wolno swego dzierżawcy zdradzać z mężem. Niekiedy wynajm ten trwa całemi latami. Dzieci, które się urodzą podczas wynajmu, są naturalnie prawnemi dziećmi dzierżawcy i zostają też po rozwiązaniu umowy przy nim.

W dniu imienin Prezydenta Rzplitej.

Kiedy skutkiem wypadków majowych przed dwudziestu miesiącami zrzekł się władzy prezydent Rzplitej Wojciechowski i gdy ustały walki na ulicach Warszawy, kraj cały zrozumiał, że jedyną prawdziwą władzą w państwie jest marszałek Józef Piłsudski.

Społeczeństwo oczekiwało niezwłocznego rozwiązania sejmu i senatu, przewidując ogłoszenie dyktatury, której — mówiąc nawiasem — pragnęła lwia część narodu, zmęczonego ciągłemi zmianami, gorszącemi walkami partyjnemi i niepewnością jutra.

Piłsudski jednak postanowił zachować demokrację i parlamentaryzm.

Zgromadzenie narodowe obrało go prezydentem. Nie przyjął on jednak tego stanowiska, gdyż nie o zaszczyty wystąpił do walki z bezładem. Kiedy zaś miał nastąpić nowy akt wyboru i poczęły wypływać różne kandydatury, marszałek sejmu i konstytucyjny zastępca prezydenta Rzplitej, Maciej Rataj, wyrzekł bardzo znamienne słowa:

— Należy iść drogą, którą wskaże marszałek Piłsudski.

Wówczas wódz i nauczyciel narodu wskazał na osobę Ignacego Mościckiego, jako na męża, który godzien jest piastować najwyższy urząd w kraju.

I stało się tak, jak radził marszałek: zgromadzenie narodowe wybrało na prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, którego znał świat naukowy, jako męża uczonego, a marszałek Piłsudski i tylko najbliżsi — jako człowieka wielkiego umysłu i serca, gorąco miłującego kraj i społeczeństwo, gotowego i przygotowanego do pracy na najwyższem stanowisku w państwie i godnego miana pierwszego obywatela Polski.

Dziś ten pierwszy obywatel Rzeczypospolitej święci dzień swego imienia.

Tradycyjnym zwyczajem, cała Polska jednoczy się, by złożyć w tym dniu hołd głowie Państwa.

A ten hołd nie jest jeno czczą kurtuazją i aktem — powiedzmy — grzeczności, obowiązującej obywateli wobec pierwszego dostojnika Rzplitej, lecz szczerym wyrazem uczuć, jakie żywi kraj cały dla swego Prezydenta.

Tak jak cichy, lecz wielki był dorobek na polu nauki prof. Mościckiego, tak również niepomierne zasługi położył on na stanowisku prezydenta Rzeczypospolitej.

Od pierwszych dni przełomu majowego podjął on wraz z marszałkiem Piłsudskim ogrom syzyfowych prac nad utrwaleniem naszej państwowości polskiej.

Dziś już odczuwamy realne wyniki tych prac.

Prezydent Mościcki nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Naród polski słusznie podziwia w nim uosobienie niezmordowanej i wytężonej pracy dla dobra państwa.

Świetlana i majestatyczna postać prezydenta Mościckiego wyciska znamienne piętno na każdem z tylu wydawanych ustaw i rozporządzeń, z których każde ma na widoku dobro państwa, a wszystkie wiążą się w całość, mającą zapewnić trzydziestomiljonowemu narodowi lepsze jutro.

To też w dniu imienin Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego cała Polska, jak długa i szeroka, śle Mu dziś wyrazy czci i hołd mu składa, życząc, by długie, długie jeszcze lata żył i pracował na tem wysokiem stanowisku, na które wyniosła go wola reprezentantów kraju.

Prezydent Ignacy Mościcki niech żyje!

(r.)

Przed wyborami do sejmu.

„Kurjer Zachodni“ o bloku bezpartyjnym.

Wczorajszy »Kurjer Zachodni« puszcza wodze fantazji i opowiada duby smalone o kandydaturach bloku bezpartyjnego i o przebiegu zebrania delegatów. Aby nadać wytworowi bujnej fantazji więcej prawdopodobieństwa, redakcja »Kurjera« przewiduje, że blok bezpartyjny będzie prostował podane przezeń wiadomości.

Z uśmiechem politowania czytamy te banialuki, których blok napewno nie będzie prostować, gdyż jest to nie szkodliwe majaczenie człowieka, pragnącego uchodzić za wszechwiedzącego i pracującego widocznie od wiersza.

Skoro lista kandydatów na posłów z okręgu Zagłębia zostanie ustalona, wówczas nie omieszkamy podać jej do wiadomości czytelników, gdyż tajemnicy z tego nikt nie myśli robić.

A Szerlok Holmes z »Kurjera Zachodniego« niech się zajmie uczciwą pracą, a nie łamie sobie głowy nad rozwiązaniem nieistniejącej zagadki.

Sprostowanie ks. Marchewki.

Otrzymaliśmy od ks. dra A. Marchewki list następujący:

»Na mocy dekretu prasowego proszę o umieszczenie w »Expresie Zagłębia« następującego sprostowania:

W numerze 23 »Expresu Zagłębia« z dnia 28 stycznia rb. ukazał się artykuł pt. »Chadecja chce się zliczyć«

Otóż treść tego artykułu rozmija się z prawdą, bo **nieprawdą jest, jakoby p. Korfanty zabronił mi blokować się z endecją**, gdyż okręg Z a g ł ę b i a Dąbrowskiego organizacyjnie zależy od zarządu głównego chrześcijańskiej demokracji w Warszawie. **Również nieprawdą jest**, jakobym zrywał z endecią bo nie można zrywać tego, co nie było związane.

Nieprawdą jest i to, jakobym miał powiedzieć, że chociaż chadecja posła nie wybierze, to się przynajmniej przeliczymy.

Ks. Dr. A. Marchewka“

List powyższy sprawił nam prawdziwą przyjemność, stwierdza on bowiem niezbicie, że endecja na gruncie Zagłębia jest zupełnie osamotniona i nawet na chadecję liczyć już nie może. Czyby wobec takich horoskopów nie lepiej było dla endecii usunąć się w cień i nie rozbijać polskich głosów? A może się jeszcze opamiętają ci panowie w ostatniej chwili.

Włościanie i robotnicy z Wojkowic Kościelnych opowiadają się za bezpartyjnym blokiem współpracy z rządem

W niedzielę, dn. 29 bm. w Wojkowicach Kościelnych odbył się wiec przedwyborczy bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Na przewodniczącego zgromadzeni w liczbie koło 150 osób wybrali obywatele Wojkowic Kościelnych i okolicznych w'osek, p. Bacię, instr. kółek rolniczych, na sekretarza p. Szafrugę, kierownika szkoły.

Referat o życiu gospodarczo-politycznem Polski wygłosił p. Serafin Garbiński, kier. szkoły w Sarnowie, poczem wywiązała się ożywiona i stale utrzymywana na wysoce rzeczowym poziomie dyskusja.

Zabierali w niej głos obywatele: Jan Strzelec, Skrzydlak, Bochenek i inni. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono na wniosek obyw. Romana Klenka rezolucję, w której, potępiając warcholstwo partyjne, zebrani składają wyrazy uznania i hołdu marszałkowi Piłsudskiemu i obecnemu rządowi, postanawiają trwać wiernie przy bezpart. bloku współpraby z rządem i domagają się ustroju szkolnictwa, opartego na pełnej siedmioklasowej szkole powszechnej. Po wzniesieniu okrzyków na cześć marszałka Józefa Piłsudskiego zebranie zostało rozwiązane.

Rozbudowa gmachu pocztowego i budowa centrali międzymiastowej w Sosnowcu.

Onegdaj bawił w Sosnowcu przedstawiciel ministerjum poczt i telegrafów inż. Jakubowski, który w asystencji inż. Perenatkiewicza przedstawiciela warszawskiego oddziału pol. zakł. elektr. »Siemens«, inż. J. Bębenkowskiego dyrektora sieci telefonicznej Zagł. Dąbr., oraz naczelnika urzędu pocztowego p. Pietrasińskiego odbyli wspólną konferencję w sprawie budowy nowej międzymiastowej centrali telefonicznej i rozbudowy urzędu pocztowego. Komisja tymczasowo opracowała prowizoryczny plan rozbudowy, a najpóźniej 1-go kwietnia rozpocznie prace budowlane, które trwać będą 5 — 6 miesięcy.

Nowowybudowana międzymiastowa centrala telefoniczna będzie urządzona według najnowszych ulepszeń i posiadać będzie 100 przewodów telefonicznych, łączenie więc miast Zagłębia Dąbr. będzie bezpośrednie i szybkie.

W związku z urządzeniem nowej

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

161.

Wyjął z kieszeni ołówek i kawałek papieru i śmiejąc się udanym śmiechem idjotycznym, napisał:

Dor na.e emif żywykr as aśćró olla żędzi idoświe dor czorem.

— Masz, panie Baratte — rzekł, podając papier nadzorcy — niech pan przeczyta i odda następnie mojej żonie. Przekona się pan, że podany przezemnie środek jest najpraktyczniejszym i najskuteczniejszym.

Nadzorca wziął papier, przeczytał głośno: Dor nale emif... i widząc w tych dziwnych słowach nowy dowód splątania myśli warjata, z uśmiechem politowania wręczył papier Perrinie.

Praczka pożerała pismo oczami. Gdy przeczytała straszny rozkaz: »Należy wykraść Różę dziś wieczorem«, zbladła z przestrachu i zapytała:

— Żartujesz chyba?

— Niema innego środka ratunku.

— To jest rzecz niemożliwa!

To zależy od ciebie, od twej dobrej woli, od przywiązania do mnie, od stopnia przejęcia się interesami naszemi. Jeżeli tylko zechcesz, to zrobić będzie łatwo.

— Czy ty zastanowiłeś się nad tem czego żądasz odemnie?

— Poco miałem się zastanawiać? Czyn ten dopełni dzieła mej zemsty na złodziejach i ich wspólnikach. Wszyscy oni skrzywdzili mię, postępowali jak ze zwierzęciem dzikiem, prześladowali mnie, uczynili ze mnie wyrzutka. Teraz kolej przyszła na mnie. Teraz ja święcę dni odwetu. Muszę w samo serce zadać cios ojcu Róży, odsunąć od doktora ostatnią deskę ratunku, od tego uwodziciela mężatek i mordercy kobiet. Idź, Perrino, nie wahaj się i rób co ci powiedziałem.

— Ale ty nie wiesz wszystkiego — odrzekła Perrina, usiłując stawić zarzuty. Róża widziała jakąś kobietę, idącą pod rękę z doktorem. Więc oprócz niej jest jeszcze świadek drugi i ważniejszy.

— Czy poznała ją?

— Nie, gdyż była zawoalowaną.

— Więc tembardziej. Kobieta ta, nieznana nikomu, ale znana nam, nie przyznała się dotychczas i prawdopodobnie nie przyzna się. Lecz jeżeli Róża powie, będą poszukiwali owej kobiety, znajdą ją i uzyskają od niej zeznanie. Wtedy więzień zostanie uniewinniony i wiesz kogo oskarżą o zamordowanie hrabiny? Zastanów się więc i pomyśl co może spotkać i ciebie.

— Mnie?

— Ciebie, ciebie.

— Ależ bredzisz, mój drogi. Czegoż ja mogę się lękać?

— Widzę, że równie jak i mój nadzorca, pan Baratte, uważasz mnie za warjata, tylko on nie mówi mi tego wyraźnie, a ty się z tem nie krępujesz. Być może, że bredzę, ale ty nic nie masz węchu.

— Wytłómacz się jaśniej.

— Więc słuchaj i staraj się zrozumieć mnie. Przypuść, że sąd wysłucha fałszywe zeznanie tej przeklętej smarkatej i owej damy nieznanej, poświęcającej swą opinję dla ocalenia doktora. Wtedy zaczną szukać kogo innego, odkryją go i dowiedzą się, że miał wspólnika, lub wspólniczkę. Czy rozumiesz moje bredzenie?... lub wspólniczkę!...

— Tak, tak — odrzekła Perrina zmieszana. — Nie potrzebujesz nalegać.

— Więc zrozumiałaś mnie?

— Zrozumiałam—odrzekła drżąc całem ciałem.

— W takim razie nic więcej nie mam ci do powiedzenia.

— Tylko, że to jest rzecz trudna i niebezpieczna.

— A mimo to należy ją wykonać.

— Dobrze, uczynią wszystko, co będę mogła. Ale gdzież schowam ten przedmiot, jeśli go nawet dostanę?

— W miejscu bezpiecznem, przytem wydasz instrukcje drobiazgowe... Czekaj no, czy wiesz, gdzie jest Wiktor?

— Jest w Boulonge, o kwadrans drogi.

— Więc powierzysz tę rzecz Wiktorowi.

— Na ile dni?

— Albo ja wiem? Może nie na dni, a na tygodnie, miesiące, lata — zobaczymy. O tem pomówimy później. Teraz należy spieszyć się.

— To rzecz straszna...

— Moja Perrino, tylko nie baw się w czułości. Pamiętaj na przysłowie: »Pieczone gołąbki nie przyjdą do gąbki«.

Perrina pożegnała Pawła, przyrzekłszy mu zobaczyć się z nim wkrótce.

XIX.

— Tego samego dnia, o godzinie pierwszej po południu, elegancki powozik zatrzymał się przed bramą pałacu sprawiedliwości i oddawszy swych podróżnych, odjechał o kilkanaście kroków dalej, by oczekiwać na nich obok chodnika,

Jedną z tych osób był mężczyzna w wieku średnim wzrostu słusznego, drugą młoda dziewczyna, blondynka, delikatna, obie ubrane w żałobę.

c. d. n.

centrali obecny budynek, urzędu pocztowego zostanie odremontowany i nadbudowane zostanie jedno piętro.

W nadbudowanem piętrze mieścić się będzie centrala telefoniczna i częściowo biuro urzędu.

Na dnie wielkomiejskiej zgnilizny moralnej w Zagłębiu.

Aresztowanie sutenera, żyjącego z nierządu kobiet.

Od dłuższego już czasu policja obserwowała podejrzanego ptaszka, który na terenie Zagłębia wesoło się bawił w pierwszorzędnych restauracjach, odbywał przejażdżki samochodowe, a nigdzie nie pracował. Ten tryb życia począł intrygować policję. Roztoczono nad nim baczną opiekę. Jednocześnie o pomoc do policji zwróciła się jedna z dziewcząt zamieszkałych w Sosnowcu.

Opowiedziała ona policji, że niejaki Mieczysław Bielecki, zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Krótkiej Nr. 4, od dłuższego już czasu zmusza ją do uprawnia nierządu, a uzyskane z tego proceder pieniądze odbiera jej używając na różne zabawy i rozrywki. Mając w ręku takie oskarżenie, policja aresztowała Bieleckiego, a w śledztwie wyszły na jaw straszne szczegóły z dna wielkomiejskiej zgnilizny i upadku moralnego.

Jak się bowiem okazało elegancki lowelas, chciwy wesołych zabaw, był pospolitym sutenerem, żerującym na nędzy i bezsilności dziewcząt, które omotane sidłami zwyrodnialca, nie miały siły mu się oprzeć. Bielecki posiadał 5 dziewcząt; jedna z nich mieszkała stale w Dąbrowie, a dwie w Sosnowcu. Nieszczęśliwe dziewczęta, terroryzowane przez Bieleckiego, całkowicie uległy jego woli. On sam przeważnie dostarczał im »klijentów« i zmuszał do nierządu, by później odbierać im zarobione pieniądze.

W skromnych mieszkankach dziewcząt niejednokrotnie słyszeli sąsiedzi dobywające się jęki katowanych przez sutenera ofiar.

Kto wie, jakby długo jeszcze prowadził swój proceder Bielecki, gdyby nie zwrócenie uwagi przez policję na jego chuliszczy tryb życia oraz odwaga jednej doprowadzonej już do ostateczności ofiary, która zdobyła się wreszcie na powiadomienie o wszystkiem policji.

Ohydnego sutenera osadzono w więzieniu.

Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Poniedziałkowe posiedzienie rady miejskiej w Będzinie, rozpoczęto rozpatrywaniem nagłych wniosków i interpelacyj.

Pierwsza interpelacja klubu solidarności robotniczej w sprawie zabrukowania i ułożenia chodników na ulicach Warpiennej i Kasprzaka została przyjęta do wiadomości, a szczegółowe omówienie jej nastąpi przy sporządzaniu budżetu na 1929 rok.

Następnie r. Niewiara z klubu P. P. S. złożył wniosek, aby rada miejska wysłała do rządu memorjał w sprawie uchylenia przepisów w nowej ustawie dotyczący o szkołach dokształcających zawodowych do czasu otwarcia ich w dostatecznej ilości. Powyższy wniosek przyjęto.

Interpelację r. Rechnica w sprawie skłonienia właścicieli domów do przeprowadzenia remontu i utrzymania porządków sanitarnych w ich nieruchomościach oraz zapytanie, kiedy rozpoczną się roboty przy budowie nowego dworca w Będzinie załatwiono w ten sposób, że sprawa remontu domów będzie wzięta pod uwagę przez zarząd miasta, a budowa dworca rozpocznie się na wiosnę.

Wniosek r. Jakubowicza o zwrócenie się rady do władz o odroczenie terminu przebudowy piekarni, zakwestjonowanych przez wojewódzką komisję sanitarną, odesłano do komisji opieki i zdrowia.

Po dwugodzinnej dyskusji na tematy bieżące przystąpiono do rozpatrywania spraw, objętych porządkiem obrad i uchwalono w 3-em czytaniu ustawę o 1 proc. podatku od węgla, 2 proc. opłatę od umów o przeniesieniu własności nieruchomej; w 2-im czytaniu przyjęto ustawę o podatku od gruntów, łąk i ogrodów w wys. 2 proc. szacunku; 10 proc. od spadków i darowizn; opłatę 15 zł. rocznie od psów; 10 gr. od każdych 100 kg. towarów przywożonych koleją za fraktem zwykłym i 20 groszy za pospiesznym.

Sprawozdania z budżetu za 1926 rok i wybór komisji rewizyjnej, budżetowej i oświetlenia miasta, odłożono do następnego posiedzenia.

Dłuższą dyskusję i ponowne agitacyjne przedwyborcze przemówienia wywołała sprawa wypłacenia gratyfikacji drożyźnianej bezrobotnym w wysokości 10 złotych za każdy przepracowany miesiąc, którą ostatecznie przekazano do zarządu do ponownego rozpatrzenia przy uchwalaniu budżetu na 1929 rok.

Posiedzenie zakończono o godz. 1-ej w nocy.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 1 Sroda	Dziś: Ignacego Jutro: Oczyszczenie N. M. P. Wschód słońca 7.18 Zachód „ 4.22

RADJO.

Sroda — 1 lutego.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.

16.40 Transmisja z Krakowa. Odczyt pt. „Moralność a bogactwo".

17.05 Komunikaty Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach.

17.20 Odczyt pt. „Szkice z Niwy polskiej Śląska".

17.45 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.

18.15 Transmisja z Warszawy. Koncert popołudniowy.

18.55 Komunikaty.

19.15 Rozmaitości.

19.35 Transmisja z Krakowa. Przemówienie o stosunkach polsko-węgierskich z okazji wieczoru muzyki węgierskiej.

20.30 Koncert wieczorny z Krakowa.

22.00 Sygnał czasu i komunikaty: PAT. i policyjny.

Teatr miejski w Sosnowcu.

W czwartek popołudniu „Pan Geldhab" pełna swojskiego humoru komedja Al. hr. Fredry z dyr. L. Zbuckim w roli głównej.

W czwartek wieczorem ku uczczeniu imienim prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w teatrze miejskim wielki koncert z udziałem pp. prof. St. Mikuszewskiego, skrzypce; Julji Godlewskiej, sopran; prof. St. Ślęzaka, baryton i prof. A. Gnerych i Zalewskiej, akompanjament. W programie wyjątki z oper i utwory słynnych kompozytorów. Słowo wstępne wygłosi dr. Gosiewski. Początek o godz. 8.30.

Teatr w Saturnie.

W czwartek 2 lutego artysci teatru miejskiego z Sosnowca odegrają „Pana Geldhaba" Fredry, z dyr. Zbuckim w roli głównej. Początek o godz. 8.30 wiecz.

Z Sosnowca.

(s) Z rady szkolnej powiatowej. Na organizacyjnem posiedzeniu rady szkolnej powiatowej dokonano wyborów prezydjum rady: na przewodniczącego rady powołano p. Władysława Mazura, dyrektora państwowego seminarjum nauczyc. męskiego w Sosnowcu; na zast. przewodniczącego inżyniera p. Władysława Przewłockiego z kol. Piaski; na sekretarza p. Franciszka Zebrowskiego, kierownika publicznej szkoły powszechnej w Będzinie i na członka prezydjum rady p. Wincentego Stachurę z Łośnia.

(s) Zarząd związku inwalidów wojennych zawiadamia członków, otrzymujących zaopatrzenie ze skarbu państwa, ażeby przybyli do lokalu związku celem zarejestrowania się.

Zgłaszać się w następującym porządku: nazwika zaczynające się na A, B, C, D, E, F, 3-go lutego, na G, H, I, J, K, L, 4-go lutego, na Ł, M, N, O, P, R, 6-go lutego i na S, T, U, W, Z, 7-go lutego b. r.

Należy przynieść z sobą czeki pocztowe, dekrety izby, lub inne dokumenty, z których można było stwierdzić Nr. Nr. kart likwidacyjnych.

Rejestracja jest konieczną ze względu na wstrzymywanie i nieregularne otrzymywanie rent inwalidzkich.

(s) Obchód styczniowy w Milowicach. W dniu 29 b. m. w niedzielę po południu w klubie przy kop. Wiktor w Milowicach staraniem związku strzeleckiego i koła młodzieży przy stow. spożyw. «Sprawiedliwość» w Milowicach urządzona została akademja, poświęcona wspomnieniom powstania styczniowego z roku 1863.

Zagaił akademję w imieniu obu związków p. B. Przypkowski, witając zebranych i dziękując za liczne przybycie, bo sala wypełniona była szczelnie. Orkiestra koła młodzieży pod dyrekcją p. Stasińskiego odegrała hym «Z dymem pożarów», którego publiczność wysłuchała stojąc.

P. profesor Kazimierz Nawrocki wygłosił bardzo wyczerpujący referat o powstaniu z roku 1863, pani Mela Krasińska deklamowała «Ostatnią szarżę» Laskowskiego.

Sekcje dramatyczne obu związków wystawiły 3-ch aktówkę ks. dr. Fr. Harasima «Epizod dramatyczny z powstania 1863 r.» pod dyrekcją i charakteryzacją p. Lucjana Zawadzkiego.

Na zakończenie bardzo licznie zgromadzona publiczność wspólnie z członkami obu związków odśpiewała «Pierwszą brygadę». Wszystkich amatorów publiczność nagradzała burzliwemi oklaskami. Nastrój całości był utrzymany we właściwym tonie.

Zaznaczyć należy, i podnieść fakt, że wstęp na salę dla wszystkich był bezpłatny.

(s) W sprawie oszustw kolejowych. Śledztwo w głośnej sprawie o oszustwo kol. biletowe na kolei radomskiej na przestrzeni od Sosnowca do Kielc, toczy się dalej. Wychodzi na jaw, że oszustwa te trwały około dwóch lat i były dobrze zorganizowane. Zatrzymani kolejarze-konduktorzy, po złożeniu kaucji, zostali zwolnieni. Śledztwo potrwa dłuższy czas.

(s) Nożem w głowę. Adam Sznios zam. przy ul. Kaczej Nr. 18, w dniu 30 b. m. pokłuł nożem w wgłowę na ul. Kaczej, Józefa Kapuścińskiego zam. przy ul. Dalekiej Nr. 16, rannego przewieziono do szpitala na Pekinie. Sprawcę aresztowano.

(s) Za opilstwo. W dniu 30 b. m. przez komisarjat p. p. w Sosnowcu zostało spisane 14 doniesień za ukazanie się w miejscu publ. w stanie pijanym. Z tego 7 osób zatrzymano w areszcie do wytrzeźwienia.

(s) Zginęła córka. Zofja Radzka zam. przy ul. Staropogońskiej Nr. 35, zameldowała w policji, że w dniu 30 b. m. córka jej Władysława, lat 18, wyszła z domu, zabierając z sobą 50 zł. i palto damskie wart. 130 zł.

(s) Za wypiek chleba w niedzielę komisarjat p. p. w Sosnowcu spisał 7 doniesień na właścicieli piekarni.

(s) Kradzież. Marcinowi Tyla (1-go Maja 17) skradziono portfel skórzany oraz 25 zł., wyciąg z ksiąg ludności, bilet wojsk. i kwit na 100 zł. wydany przez fabr. Deischla.

Z Będzina.

(b) Bal 23 pap. Dowiadujemy się z dywizji górnośląskiej, że doroczny bal artylerji odbędzie się w salonach klubu oficerskiego 23 pułku art polowej w Będzinie dnia 1 II. 1928 r.

Protektorat nad balem objął dowódca górnośląskiej dywizii, gen. dr. Zając. Na bal, który ma ustaloną opinję jednej z najwytworniejszych reprezentacyjnych zabaw na G. Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem obiecali swe przybycie d-ca O.K.V. gen. Wróblewski, wojewoda śląski dr. Grażyński oraz szereg wybitnych osobistości.

Bal zapowiada się świetnie i niewątpliwie, jak co roku, skupi w obszernych salonach klubu ofic. 23. pap. elitę towarzyską Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

(b) Kupno kolonji dla dzieci. W ubiegły wtorek prezydent Michael i ławnik podpisali akt rejentalny na kupno fermy Krzykawki pod Sławkowem, która zostanie przeznaczona na kolonje letnie dla biednej dziatwy szkolnej.

Nowozakupiona ferma posiada 9 mórg ziemi ornej, 2 morgi lasu zabudowiania 4 morgi ogrodu i krowę.

Koszt kupna fermy wynosić będzie 32 tysiące złotych, płatne w ratach.

(b) **T. U. R.** Dnia 4 б. m. w sobotę, w lokalu własnym p. B. Mruk wygłosi odczyt na temat »... jat w przyszłości«.

Z Dąbrowy.

(d) Wieczornica harcerska. W czwartek dnia 2 lutego odbędzie się w sali »resursa« wieczornica drużyn hufca dąbrowskiego.

(d) Przedstawienie w Niemcach. W czwartek o godz. 6 wieczorem w klubie w Niemcach sekcja dramatyczna oddziału miejscowego T. U. R-a odegra sztukę pt. «Krowoderskie zuchy«.

(d) Za obelgi rzucone na księdza. Za nieodpowiednie zachowanie się i ordynarne zwrócenie się do księdza podczas ceremonji zaślubin w kościele w Zagórzu, został ukarany przez sąd 2 tygodniowem więzieniem Władysław Jędrusik, mieszkaniec gm. Zagórze.

Z Zawiercia.

(z) Wiec pracowników umysłowych. Zapowiadany wiec pracowników umysłowych odbył się w niedziele dn. 29.I. br., zgromadzając z górą 400 osób.

Wiec zagaił prezes miejscowego oddziału pol. zw. zaw. prac. przem. i handl. w Zawierciu, p. Lewiton; przewodniczył p. Herman Henryk z Zawiercia; referat wygłosił Wiktor Kościński sekr. jeneralny związku, skreślając historję powstałego związku. — Następnie odczytał ustawę emerytalną, odpowiednio ją wyjaśniając. Wiec uchwalił rezolucję żądającą powołania do władz zakładu ubezpieczenia pracowników w Królewskiej Hucie przedstawiciela P.Z. Z. P. P. i H.

(z) Po pijanemu. Na ulicy 3-go Maja zatrzymano Stanisława Grala, lat 18, zam. w Zawierciu, ul Nowofabryczna 3 i Stanisława Błaszkiewiczowa z Pilicy za nieprzyzwoite zachowanie się na ulicy w stanie nietrzeźwym.

(z) Nie udało się... Dnia 29 b. m. w niedzielę Stanisława Furczyk, lat 18, zam. w Zawierciu, ul. Krótka 7, udała się po południu na zabawę weselną do Kościółkowskiego. — O godz. 10 wieczorem wracała do domu w towarzystwie Kościółkowskiego, który w ulicy bezludnej wystąpił z nieprzyzwoitą propozycją, a gdy spotkał się z odmową, schwycił Jurczykównę za gardło, usiłując ją przewrócić i zgwałcić. Na krzyk zaatakowanej nadszedł w pobliżu krążący patrol i odprowadził oboje do komisarjatu celem przeprowadzenia dochodzenia.

Skrzynka do listów.

Wielce Szan. Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w pańskim poczytnem piśmie, następującego zdarzenia, jakie miało miejsce w Niwce.

W środę dnia 25 I. br. odbywały się ćwiczenia z bronią w miejscowym oddziale związku strzeleckiego.

Cwiczenia prowadził instruktor kadry instruktorskiej Sosnowiec. Po skończonych ćwiczeniach, ponieważ ten sam instruktor miał prowadzić podobne ćwiczenia w tutejszym Sokole, prosił więc aby mu strzelcy odnieśli karabiny do Sokoła.

Broń do ćwiczeń bierzemy z tutejszego posterunku P.P., więc gdybyśmy broń odnieśli na posterunek, to panowie sokoli musieliby tam się po nią udać.

Chcąc jednak wyświadczyć międzyorganizacyjną przysługę Sokołowi, zezwoliłem na odniesienie jej do sokolni.

Za to spotkała nas »serdeczna« zapłata.

Naczelnik »Sokoła« pan Woźniczko, widząc strzelców wkraczających z bronią, na salę ćwiczeń, skoczył do instruktora z pytaniem: »A ci tu po co?« Instruktor wyjaśnił, że przynieśli broń do ćwiczeń.

Lecz nie na tem koniec.

Jeden ze starszych strzelców otrzymał polecenie przyprowadzenia do naszego lokalu tych strzelców w zbiórce.

Po oddaniu karabinów, gdy strzelcy zatrzymali się chwilę na sali, »pan« Woźniczko zwrócił się do obecnych na sali sokołów z żądaniem »Jeżeli który z nich zostanie na sali to go wyrzucić na mordę«. To wywołało słuszne rozgoryczenie wśród strzelców, jednak bez słowa protestu opuścili tak gościnnych sokołów i po przyjściu do lokalu uskarżali się przedemną na takie podziękowanie, ze strony naczelnika gniazda »Sokół« »pana« Woźniczki.

Nie wiem, jak to nazwać: brakiem wychowania, czy wrodzonem chamstwem?

Niech to osądzi społeczeństwo.

Jedno jest tylko pewne, że gdyby oni wyświadczyli nam podobną przysługę, spotkaliby się z lepszem przyjęciem i zyskaliby uznanie całego oddziału.

Pewnem jest też, że w przyszłości będziemy się starali unikać podobnych przysług, aby nie narażać się na podobne podziękowanie.

A. K.

Niwka, d. 29.I. 1928 r.

Polowanie kryminalisty na niewinną kochankę.

Przed niespełna dwoma tygdniami donosiliśmy o ucieczce 6 aresztantów z więzienia karnego przy ul. Długiej 52 w Warszawie t. zw. arsenału. Więźniowie, ci dostawszy się na strych, po linach opuścili się z dachu na ulicę i przy pomocy swych towarzyszy, którzy dostarczyli im ubrań cywilnych, zbiegli wcześniej zamówionym automobilem.

Natychmiast po spostrzeżeniu ucieczki władze śledcze podjęły pościg za zbiegami, którzy jednak przeczekawszy parę godzin w różnych norach złodziejskich, wynieśli się nazajutrz z Warszawy na prowincję i wszelki ślad po nich zaginął.

Jak się jednak wkrótce okazało, jeden z pośród zbiegłych pozostał w Warszawie. Jest to 27-letni Bazyli Kudraszew, zamieszkały przed uwięzieniem przy ul. Siennej 29. Pozostał on w Warszawie, aby dokonać krwawej zemsty na kochance 21-letniej Kazimierze Głowackiej, która po uwięzieniu Kudraszewa, wpadła w bagno prostytucji.

Zdradzony kochanek dowiedział się o tem dopiero po ucieczce z więzienia. Krew w nim zawrzała, zapragnął zemsty. Kupił rewolwer i... zaczął czatować na niewierną.

Nie mogąc w obawie przed policją napaść na nią w jaskini rozpusty niejakiej Machrowej przy ul. Zielonej 2, gdzie «piękna Kazia» zamieszkuje, Kudraszew śledzi ją na każdym kroku, jeśli nie sam, to przez swych szpiegów, i czyha na jej życie, jak dotychczas bezskutecznie. A tymczasem sam musi ukrywać się, gdyż policja jest już na jego tropie.

Kilkakrotnie widziano go w tramwaju. Zawsze prawą rękę trzymał w kieszeni — z rewolwerem.

Pewnej nocy bawił się w piwiarni na Bugaju. Policja otoczyła lokal. Gdy zapukano do drzwi, światła nagle zgasły i... kiedy je znów [illegible], Kudraszewa nie było. Skorzystał z ciemności i tajemnem przejściem uciekł nad Wisłę skoczył do wody i mimo zimna popłynął w dół rzeki. Na bulwarze gdańskim wyszedł na brzeg i... znów zniknął.

Rozpowiada on podobno, że sam odda się w ręce policji, ale przedtem musi zabić Głowacką. Przed dokonaniem zemsty żywcem ująć się nie da. Policja jednak ściga go niezmordowanie. Wczoraj aresztowano pewną kobietę, która ukrywała zbiega przez kilka dni w swem mieszkaniu.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 31.1.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.45—43.42½
Paryż 35.04
Praga 26.41½
Włochy 47.22
Belgja 124.10
Szwajcarja 171.57
Holandja 359.50
Dol. War. fr. obr. 8.88½
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 65.00—62.75

Tendencja bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 31.1.

Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 162.50
Bank Zachodni 53.00
Bank spół. zarobk. 90.50
Spiess 155.00.
El. Dąbrowa 65.00
Siła i Swiatło 90.00
Częstocice 65.00
Cukier 71.00—71.50
Firlej 52.00
Wysoka 144.00
Węgiel 97.00—99.00
Lilpop 40.50—40.75
Modrzejów 43.35—43.50
Ostrowiecki 83.00
Pocisk 12.00—11.50—12.00
Rudzki 48.50
Starachowice 59.50—60.25—60.00
Zawiercie 29.00—29.50
Borkowski 18.50
Gosławice 67.00

Tendencja mocniejsza.

HUMOR.

W cukierni.

— Przepraszam, ale pan sięga po mój kapelusz!

— Taak?... A czy pan także już wychodzi?

W restauracji.

— Panie kielner! Ten befsztyk jest i nieświeży i strasznie mały.

Jeżeli jest nieświeży to powinien szanowny pan być zadowolony, ż jest mały!

Trudna djagnoza.

— Czy przy dzisiejszym ataku febry szczękały panu zęby?

— Nie wiem, panie doktorze, zęby leżały na nocnej szafce.

Matka do córki.

— Nie wiesz o tem, że Pan Bóg wszystko widzi!

— Ale nikomu o tem nie mówi

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94